

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 21 (955)

25 maja 1989 r.

Cena 10 zł

W GRĘ WCHODZI TYLKO JEDEN CEL

Czy warto było przyjść na to spotkanie? Chyba tak, chociaż nikt nie próbował stawiać na nim szokujących tez, ani budować rewolucyjnych programów. Polska lat dziewięćdziesiątych może mieć tylko jeden cel, a i sposób na wyjście z kryzysu gospodarczego wydaje się być w dużej mierze uzgodniony. Dlatego właśnie nie programy lecz osobowości będą wygrywały wybory do Sejmu i Senatu. A osobowości nie da się lepiej poznać, niż w bezpośrednim spotkaniu. Od razu widać, kto jest konkretny, kto lubi łąć wodę, czyje poglądy są efektem przemysłu, a kto swoje wyczerpał z gazety.

Spółród kandydatów na senatorów do sali ZDK przyszedł w środę, 17 maja trzej: prof. GRZEGORZ L. SEIDLER, gen. MIROSLAW HERMASZEWSKI i STANISŁAW RO. STWOROWSKI. Liczną grupę osób ubiegających się o mandaty poselskie reprezentowali: IZABELLA SIERAKOWSKA, ZOFIA OPALINSKA, BONAWENTURA ZIEMBA, ZDZISŁAW PODKAŃSKI, JÓZEF JUSZCZYŃSKI, JÓZEF

ZIEMBA, IGNACY JĘDRYCKIEJ i JÓZEF SZYMAŃSKI. Warto chyba przytoczyć tę listę nazwisk, aby przekonać się, że zechciał po fatygować się do Świdnika.

Nad wszystkimi wypowiedziami górował głos prof. SEIDLER, nestora parlamentu polskiego (profesor był przed wojną pracownikiem Senatu Rzeczypospolitej). G. Seidler apelował o zachowanie jej. (Dokończenie na str. 2)

Nowinki ZST

Laureaci — wystąp!

U progu zakończenia roku szkolnego w Zespole Szkół Technicznych sporo zadowolenia i satysfakcji.

W turniejach i konkursach organizowanych przez Koło Zakładowe ZST, a także w Wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, wyróżniono i nagrodzono kilka prac dyplomowych zgłoszonych przez uczniów tej szkoły.

W Wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki najwyższe noty w grupie użyteczne prace dyplomowe otrzymała praca Marka Wieczorka i Tomasza Wój-

towicza (kl. Vb Technikum Mechaniczne Młodzieżowe) — „Wydłużacz kości” (prow. mgr B. Krzysztofik) oraz praca spółki Dariusz Harytanowicz, Grzegorz Turzeniecki, Grzegorz Wiński i Marcin Wolanin (prow. mgr Z. Rudnicki) — „Przyrząd treningowo-rehabilitacyjny”.

Obydwie prace zgłoszone zostały do Ogólnopolskiego Turnieju w Warszawie. Kolejny, ewentualny sukces autorów tych prac (nagroda lub wyróżnienie) oznaczałaby zdobycie indeksów na naukę w dowolnie wybranych uczelniach. (Dokończenie na str. 3)

• ZAUFANIE WYBORCÓW WAŻNIEJSZE NIŻ REKOMENDACJA

Witold Chemperek - mandat 216

Z ankiety personalnej: lat 30, urodzony i zamieszkały w Lublinie, absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, od dwóch miesięcy przewodniczący ZW ZSMP. Żonaty, dwoje dzieci. Po piętnastu latach oczekiwania szczęśliwy posiadacz mieszkania w bloku, nie posiada telefonu, za to ma kłopoty z kupnem butów dla dzieci i realizację kartek mięsnych.

◆ Zdasz sobie zapewne sprawę z tego, że nazwa firmy którą reprezentujesz — ZSMP, nie budzi entuzjazmu wśród dużej części elektoratu, również młodzieżowego. Na czyje głosy zatem liczysz?

— Liczę na głosy tych, których chcę reprezentować nie tylko jako przedstawicieli ZSMP. Być może część młodych ludzi nie wie, że niedawno odbył się Zjazd ZSMP, który jasno określił, że nie jesteśmy tą samą organizacją, którą byliśmy w roku 1976, w momencie jej tworzenia. Jesteśmy organizacją samodzielną, również politycznie, o czym świadczy fakt, że moją kandydaturę poparło 5 tysięcy ludzi nie tylko młodych. Kandyduję na mandat nr 216, ponieważ jestem również członkiem partii i nie uważam, żeby wartość człowieka należało mierzyć kolorem legitymacji, którą posiada.

◆ Jakimi argumentami chcesz wygrać wybory?

— Pytanie o program jest w podobnych rozmowach stawiane najczęściej i niektórzy uważają je za najtrudniejsze. Wszyscy próbują te programy konstruować, z czego powstają bardzo długie listy papieru, dające zatrudnienie przede wszystkim naszym biurokratom i najczęściej nie są realizowane. Wobec tego uważam, że wystarczy te programy, które już mamy, które należy zacząć realizować czyli — by posłużyć się słowami Rakowskiego — postawić wszystko na nogi. Premier zadał nam ostatnio kilka pytań, na które musimy sobie odpowiedzieć. Między innymi o przyszły charakter naszej gospodarki — czy ma się ona oprzeć wyłącznie na prawach ekonomicznych, czy też ma być to wciąż gospodarka pozostająca pod przemożnym wpływem polityki. Ja jestem zdania, że w tym kraju wszystko powinno się opłacać: inwestowanie w oczyszczalnie ścieków, produkowanie mleka, leczenie i uczenie ludzi, budowanie domów. Sukcesem jest obecnie wyjazd za granicę i zapracowanie tam na dostatek

życie po powrocie. Chodzi o to, by podobny sukces można było osiągnąć bez wyjazdów.

W razie ewentualnego zwycięstwa w wyborach chciałbym szczególnie zająć się obroną interesów dwóch grup społecznych. Pierwsza to ci, którzy wchodzą w dorosłe życie starając się przedłużyć swoją młodość, bo do tej pory nic dobrego ich w tym życiu nie czeka. Nawet w naszej organizacji sztucznie przedłuża się wiek członkowski do 35 roku życia, bo w tym mniej więcej wieku członek otrzymuje mieszka-

nie i może się wreszcie w pełni usamodzielniać. Młodych ludzi nie interesuje kto rządzi krajem byleby robił to dobrze. Jeśli partia będzie w stanie zdobyć się na dobry program niech rząd składa się z członków partii. Jeśli nie będzie sobie umiała poradzić, niech zrobi to kto inny.

Będąc członkiem partii staram się popierać te siły, które gwarantują zmiany w niej samej.

Jeśli ma być partią rządzącą, to niech ludzie przychodzą do niej nie dla łatwiejszego awansu, lecz dlatego, że symbolizować będzie ona to, co się kojarzy z lepszą Polską. Tej lepszej Polski nie powinni budować ludzie, którzy budowali ją dotychczas, bo oni już mieli szansę pokazania co potrafili. Powinno być natomiast miejsca dla młodych, którzy są bezkompromisowi, pełni werwy i którzy potrafili być również konsekwentni. Druga grupa, której chciałbym bronić, to ludzie w wieku emerytalnym, którym należy się prawo do godnej starości nie znaczonej problemami i kolejkami. Trzeba wreszcie przestać mówić o starym i nowym portfelu, stworzyć systemowe rozwiązanie opieki emerytalnej. Pamiętajmy, że my również staniemy kiedyś w podobnej sytuacji.

◆ Pomówmy o programach wyborczych innych kandydatów. Podzieliłbym je na dwie kategorie: pierwsza to programy bardzo ogólne typu: „ja to bym chciał, żeby wszystkim było dobrze i o to będę w Sejmie walczył”, drugi to coś skrajnie przeciwnego, na przykład: „w Sejmie, będą walczył o jak największą ilość kolorowych telewizorów dla klubów młodego rolnika”. Jeśli Sejm i Senat będą się składały tylko z takich posłów i senatorów, to może nie z tego nie wyjść...

...Sejm i Senat nie mogą być Polską Dzielnicową. Interesy województwa katowickiego nie mogą być ważniejsze niż sprawy województwa lubelskiego. Oczywiście posłowi ziemi lubelskiej nie jest obojętne, czy nowy zakład przemysłowy będzie budowany w katowickim, radomskim, czy lubelskim. Nie jest mu również wszystko jedno, czy będziemy restaurować starówkę gdańską, wrocławską czy lubelską. Ale myślę, że mądrością przyszłego parlamentu będzie lokowanie pieniędzy tam, gdzie są one najbardziej potrzebne.

(Dokończenie na str. 2)



• 38 LAT ZAKŁADOWEJ ZAWODOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

Zostać strażakiem

W ciągu czterech miesięcy tego roku ZZSP brała udział w gaszeniu 4 pożarów, z tego 1 na terenie WSK. Strażacy wyjeżdżali również do innych akcji interwencyjnych, na przykład gaszenie śmieci, awarie kuchenek gazowych. Było ich 36. W dalszym ciągu jednak największą liczbę stanowią alarmy fałszywe. Aż 118 w ciągu 120 dni.

*** Początki były bardzo skromne. W drugiej połowie 1951 roku przy budującej się Wytwórni rozpoczęto organizowanie Zakładowej Straży Pożarnej. Po kilku

miesiącach jednostka liczy już 30 osób, a wyposażona jest w jeden samochód typu Bedford i jedną motopompę. Większość ludzi to członkowie ochotniczych straży pożarnych z pobliskich miejscowości, bez doświadczeń w gaszeniu pożarów w zakładach przemysłowych.

W pierwszych latach istnienia WSK, produkcja odbywała się w dość trudnych warunkach. Zastępcze pomieszczenia o drewnianej konstrukcji, magazyny i składki materiałów łatwopalnych usytuowane wśród hal produkcyjnych, zwiększyły zagrożenie pożarowe, toteż w każdej hali dyżurowali strażacy z podręcznym sprzętem gaśniczym. Działyły także posterunki obchodowe.

Po dwóch latach nastąpiło połączenie zakładowej jednostki straży pożarnej i jednostki z przedsiębiorstwa budowlanego tworzącego osiedle mieszkaniowe przy WSK. Kolejne lata to uzyskanie stałej siedziby, jej rozbudowa, modernizacja sprzętu, powiększanie się jednostki, wraz z rozbudową zakładu i miasta.

*** Idąc do pracy mijamy codziennie nieduży, utrzymany we wzorowym porządku teren Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej. Wspinalnia (ściana do ćwiczeń), ładnie utrzymana zielen, białe krawężniki dają

(Dokończenie na str. 3)

Już dawno opały emocje nagromadzone wokół „Iskry”. Od kilku miesięcy o klubie mówi się mało i raczej pozytywnie. Nie wstrząsnęły nim (jak to się niekiedy spodziewali) tegoroczne duże zmiany personalne. Z poprzedniej obsady pozostał tylko kierownik klubu. Ludzie bywający tu częściej, zauważyli nawet pewne korzystne zmiany. Nowo zatrudnieni pracownicy bardziej przejmują się swoją ro-

„Martwe liście”, wykonane już na bis.

Początek maja to dni kultury amerykańskiej. Ciekawe, udane spotkania, filmy i koncerty video. Czwartkowe popołudnie którego gospodarzem był Jerzy Janiszewski z Redakcji Muzycznej ŁR, poświęcono w całości muzyce. Przygotowano również kilka wystaw fotograficznych.

Niepokoją natomiast dalsze losy „Iskry”. Odchodzi kierujący

Co dalej z „Iskrą”

łą, są nieźle poinformowani o planowanych i odbywających się imprezach. Kuleje jednak reklama mająca przeciw zachęcić do wejścia i pozostania w klubie.

O kwietniowym recitalu Krystyny Prońko dowiedzieliśmy się na kilka godzin przed występem i tylko garstka osób mogła wysłuchać rewelacyjnego koncertu. Żaden ze słuchaczy nie pozostał obojętny na „Poranne lzy” czy

klubem Piotr Duma. Nie znalezione jeszcze następcy, a i poszukiwania nie są chyba dość intensywne. Cierpią oczywiście na tym młodzi ludzie szukający pomysłu na wolne popołudnie czy wieczór. Stan niepewności i zawieszenia nie powinien trwać długo, jeżeli „Iskra” ma być miejscem gdzie się chętnie przychodzi lub w ogóle się przychodzi.

(dan)



Witold Chemperek - mandat 216

(Dokończenie ze str. 1)

◆ Jesteś poniekąd profesjonalistą w dziedzinie polityki. Jak Twoim zdaniem będzie wyglądał nowo wybrany parlament?

— To co powiem, można nazwać snem z przyszłości lub wróżeniem z fusów. Na pewno decyzje nie będą się w nim rodziły łatwo. Na pewno będzie to konglomerat najrozmaitszych poglądów...

ne z rezygnacją z funkcji przewodniczącego ZW ZSMP. Poza tym sądzę, że moja kandydatura jest jeszcze jednym dowodem emancypacyjnych dążeń organizacji.

◆ Młodzi ludzie stoją w obrzymiej części na uboczu polityki. Jak sądzisz — kto i co powinien zrobić, aby poczuli, że ich los leży w ich własnych rękach?

— Między innymi dlatego zde-

bez żadnych konsultacji. Mówi się, że nie ma problemu młodzieży, że jest problem całego społeczeństwa. Ale w rzeczywistości najbardziej poszkodowaną sytuacją kryzysową są ci, którzy dorastają i ci, którzy czas aktywności zawodowej i życiowej mają już za sobą. O ich sprawy chciałbym walczyć, bo sądzę, że właśnie oni najbardziej potrzebują pomocy.

JAN MAZUR



◆ ...właśnie. Czy będzie to parlament kilku bloków politycznych, czy parlament indywidualistów?

— Myślę, że ramy poszczególnych bloków, na pewno się zarysują i wobec najważniejszych spraw zajmą one stanowisko skoordynowane, zachowując dyscyplinę. Myślę też, że będzie to parlament przejściowy, co wcale nie znaczy, że przyszłe wybory będą wolne bo, — paradoksalnie — kto wie, czy i opozycja nie będzie mieć zapewnionego określonego procentu mandatów. Przecież również jej kandydaci reprezentują poziom bardzo zróżnicowany i nie wiadomo, czy wszyscy podolają obowiązkom, jakie będą na nich ciążyły.

◆ I drugie pytanie dla profesjonalisty — jak podobają Ci się trwająca obecnie kampania wyborcza?

— Niewątpliwie jest inna niż poprzednie. Niektórzy próbują ją robić na wzór zachodni, ale jest to quasi zachodnia kampania, bo warunki nie te, a i wielu rzeczy trzeba się jeszcze nauczyć. Przykładem tego są przedwyborcze konwencje partyjne lansujące kandydatów, które przebiegały bardzo różnie w poszczególnych partiach. Jeśli chodzi o efekty kampanii, to sądzę, że decydować będą jednak osobowości kandydatów, których przekrój wieku, umiejętności i doświadczenia politycznego jest bardzo szeroki.

◆ Wspomniałeś o konwencjach partyjnych. Sądząc z ilości kandydatów do mandatu PZPR, jej konwencja nie należała do najsposobniejszych. Rekomendację uzyskało tylko dwóch kandydatów, reszta uparła się, że stanie do walki wyborczej mimo braku rekomendacji. Ty również nie zrezygnowałeś — dlaczego?

— Partia inicjująca po X Plenum KC proces demokratyzacji musi konsekwentnie zdecydować się na demokratyzację własnego życia wewnętrznego. Zostałem wysunięty przez organizację młodzieżową, poparty 5 tysiącami podpisów, czuję się więc zobowiązany do tego, by nie zawieść zaufania, którym mnie obdarzono. Uważam, że przy uczciwym podejściu do sprawy rezygnowanie z walki wyborczej musiałoby być równoznac-

zydowałem się kandydować. Młodzi powinni czuć, że ma wpływ na najważniejsze decyzje w państwie, co można osiągnąć tylko dzięki własnej reprezentacji w najwyższych jego organach. Na razie ten wpływ jest bardzo niewielki, choć mówi się o konsultacjach społecznych, dyskusjach... przypomniała mi się właśnie niedawna decyzja o reformie kredytu dla młodych małżeństw. Pomijając fakt, że jego wysokość ma się nijak do rzeczywistych kosztów jako takiego urządzenia się w mieszkaniu, czy zafundowane przez bank oprocentowanie kredytu nie stawia pod znakiem zapytania jego założeń socjalnego charakteru? Decyzję o kredycie podjęto rzecz jasna arbitralnie,

◆ Kandydaci na senatorów: prof. Grzegorz Seidler (PZPR), gen. bryg. Mirosław Hermaszewski (PZPR); Stanisław Rostworowski, oraz kandydaci na posłów: Izabela Sierakowska (PZPR), Zofia Opalińska (bezp.), Bonawentura Ziemia (PAX), Zdzisław Podkański (ZSL), Józef Juszczyński (SD), Józef Szymański (bezp.), Józef Ziemia (ZSL), i Ignacy Jędrzyński (ZSL) wzięli udział w spotkaniu z wyborcami. Spotkanie odbyło się w Zakładowym Domu Kultury.

Kronika tygodnia

◆ W sali widowiskowej ZDK odbył się Wojewódzki Przegląd Teatrów Poezji. Impreza zorganizowana została w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich.

◆ Cmentarz wojskowy w Zgorzeli i Sierkiecach odwiedziła grupa członków Miejskiego Koła ZBOWID ze Świdnika. Na mogiłach żołnierzy polskich i radzieckich poległych w walce o wyzwolenie naszego kraju złożono zasty wianki kwiatów.

◆ Uroczystości obchodzone w Świdniku Dzień Matki. W obydwo Domach Kultury zadano o ciekawe okolicznościowe programy artystyczne z tej okazji.

◆ XXI Wojewódzkie Zawody Modeli Latających zaplanowano na początek czerwca w Świdniku. Ta impreza cieszy się dużą popularnością wśród świdnickiej młodzieży. (K)

W grę wchodzi tylko jeden cel

(Dokończenie ze str. 1)

dnosci narodu wobec zagrożeń, czyhających nań w zmieniających się błyskawicznie warunkach politycznych i gospodarczych świata. Europa powojenna, to już historia. Świat się integruje na różnych płaszczyznach. Jest to dla nas szansa, ale i zagrożenie, zważywszy na zjednoczeniowe ambicje Niemców. W ekonomii prof. Seidler postuluje przede wszystkim pracę nad umocnieniem i wrowadzeniem wymienialności pieniądza. Zadłużone państwa świata muszą utworzyć blok walczący o obniżenie stopy procentowej, a nawet moratorium spłat. Dużą są najważniejszym dla wielu krajów świata hamulcem rozwoju. G. Seidler proponuje rozwiązania radykalne poszukując się przykładami historycznych reform Solona — w starożytnej Grecji i WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO — premiera II Rzeczypospolitej. Pełen rozwagi głos zaprezentował prof. JÓZEF SZYMAŃSKI z UMCS. Wynosząc się na temat niepokojów w środowisku studentów, stwierdził, że studenci mają sporo racji i że należałoby wiele zmienić w modelu nauczania w szkołach wyższych nie gwarantujących dobrego poziomu wykształcenia absolwentów.

Dosyć ciekawą koncepcję przedstawił STANISŁAW ROSTWOROWSKI kandydujący na senatora. Odpowiedział się on za pełną egzekucję należności winnych Polakom zatrudnianym przymusowo przez niemieckich okupantów i na terenach ZSRR w latach 1939-41. Szczególnie odskokowania ze strony Niemiec mogłyby nie tylko wspomóc finansowo wiele rodzin, ale także poprawić sytuację finansową całego państwa.

J. Mazur

Ochrona życia poczętego

To przypadkowo usłyszane zdanie, tak mi się spodobało, że postanowiłam wykorzystać je w materiale. Jak łatwo się domyśleć, rzecz dotyczy ustawy o ochronie życia poczętego ale nie tylko, wyborów również. Do tych ostatnich wróć jednak później, na razie pozostanę przy ustawie. Wywołała ona tyle zamętu, że trudno pominąć ją milczeniem. Jej zaciekli zwolennicy i przeciwnicy nie oszczędzają siebie nawzajem. Toteż w dyskusji padają najcięższe argumenty. Mordercy i średniowieczna inkwizycja — to epitety, których strony sobie nie szczędzą, a wcale nie są one jeszcze najcięższego kalibru. Tak więc mamy dyskusję gorącą, zaciekłą, choć przecież sprawy niezwykle delikatnej ona dotyczy. Temperaturę dyskusji podnosi fakt jej ukrywania, przepraszam nie publikowania, ustawy przez wiele miesięcy. W rezultacie kobiety, główne bohaterki nie miały pojęcia, że w tak ważnej sprawie decyduje się zupełnie nie pomijając, zresztą dla ich przecież dobra. Nie ma się więc co dziwić, że dzisiaj głośno protestują, domagając się prawa do decydowania o sobie. Fakt opublikowania w Polityce nazwisk 74 posłów, którzy

ma co tu kłopotować nadzwyczajnymi złagodzeniami kary, więzienie jest tylko więzieniem i nie ma już konkretnego znaczenia okres trwania wyroku. Kobieta po prostu może tam trafić.

Nie ma wątpliwości, że usunięcie ciąży nie jest rzeczą normalną, ale trzeba znaleźć takie rozwiązania, by zabiegów było coraz mniej, aż do całkowitego ich wyeliminowania. Może to się stać tylko przy odpowiedniej świadomości i kulturze społeczeństwa. I tylko wówczas gdy wszyscy będziemy mówili o rzeczach, które są wciąż dla wielu, bez względu na wykształcenie i pochodzenie, wprost, bez wstydliwego rumieńca. Jak dotąd zawiedli w akcji uświadamiania społeczeństwa — szerzenia zwiastującej wiedzy, wszyscy, i państwo, wa oświata, i katolicki kościół. Dlatego szczególnie dziwi fakt, że właśnie kościół jest głównym inspiratorem (to nawet wynika z zapisu w ustawie) wprowadzenia tak drastycznej, bo sięgającej po karę więzienia, ustawy. Słowa księdza w programie „Otwarte studio”, — że mi się z wami bawić przestaniemy — zabrzmiały naprawdę groźnie, nie wspomnę, że wywołały też i inne uczucia.

W dzień chodzi do kościoła, ale w nocy głośnie inaczej

podpisał ustawę dodaje tylko pikanterii całej sprawie, bo kobiet zwolenniczkę naliczyłam aż 8, zresztą na marginesie to interesuje mnie wiek pań, bo to też jest istotne.

Jak już powiedziałam dyskusja przybrała wysoce ton, włączyła się do niej telewizja, a elektem tego był program „Otwarte studio”. Zebrane grono iachowców przedstawiało swoje racje — dyskutowało. Ogłądałam ten program spokojnie, bez emocji. Wszyscy zebrani mieli rację i w tym największy problem, bo wówczas trudno wypracować wspólne stanowisko. Ale jednocześnie było wiele elementów w dyskusji które po prostu mnie zadziwiali. Bo jak może nie zastanawiać stanowisko księdza, dla którego warunki życia nie mają znaczenia w obliczu poczęcia kolejnego dziecka. Przy dodatkowej informacji, że wiele metod zapobiegania niepożądaney ciąży też nie jest akceptowanych przez kościół. Do tej pory wiedziałam, że np. stosunki przerywane nie są zdrowe, ale żeby były jeszcze grzechem, to dla mnie zupełna nowość. Nie wspomnę o innych metodach też zakazanych — grzesznych. Ludzie, chciałoby się krzyknąć, przecież tu nie ma jeszcze żadnego życia.

Pozostawmy jednak ten żartobliwy ton, bo nie są to sprawy wesole. Ustawa, która nie dopuszcza żadnych odstępstw, nawet przy zagrożeniu życia kobiety, matki i trójki dzieci, nie może budzić sympatii. Tym bardziej, że jak mierz nad głową skażoną wsi więzienie. I nie

Zatrzymajmy się jeszcze przy ustawie i jej skutku do kobiet. Czyżby odwieczne pytanie mężczyzny, czy kobieta to człowiek, właśnie ją zrodziło? Przy takim podejściu rozwiązanie jest tylko jedno, karę powinni ponieść mężczyźni. A wówczas wszystko będzie w porządku, zadość uczyniona, kara wykonana, sprawy nie ma. Ciekawe jest jakie byłyby wtedy liczbowy stosunek mężczyzn do kobiet deklarujących się za ustawą.

Wróć do drugiego wątku materiału czyli wyborów, bo nie bez powodu łączę z nimi te ustawy. Jest sprawa oczywista, że sejm obecnej kadencji nie złatwił problemu, przetrzaskiwał ustawę pod obrady nowego parlamentu i jej losy załatwić będą od posłów i senatorów, których teraz wybierzemy. Dlatego przed wyborami muszę wiedzieć, który z kandydatów zechce nas łaskawie wsadzać do więzienia. I oprócz wielu innych cech i zalet kandydujących, ten element będzie również decydujący, przy użyciu ołówka.

P.S. Jak do tej pory dowiedziałam się, że kandydat na senatora JANUSZ MALINOWSKI jest przeciwny usuwaniu ciąży, ale też przeciwny ustawie z jej represjami, podobne zdanie reprezentuje nasza kandydatka na posła ZOFIA OPALIŃSKA. Gdyby moje czytelniczki interesowały stanowisko innych, proszę o telefon, gromadzę informacje o wszystkich kandydatach, tych z opozycji również.

Irena Wierchoś

Wyborcze FOUX-PAS

Kampania wyborcza, której świadkujemy, obfituje w elementy, jakich trudno by się doszukiwać w pamięci przy okazji poprzednich wyborów. Niektóre agitacyjne fortele, to świetne pomysły, inne trafiają do opinii publicznej jak kulą w plot. Oto dwa przykłady tych ostatnich:

Foux-pas numer 1, to przedwyborcza wypowiedź Janusza Korwina — Mikke uprawiającego — jak twierdzi — „politykę realną”, czyli prawnikowo-konserwatywną. O istnieniu przedstawicieli takiej polityki w Polsce podatnicy dowiedzieli się pewnie dopiero z telewizora.

Leitmotivem wypowiedzi J. Korwina — Mikke było stwierdzenie, że wielu emerytalnych w Polsce dożywa jedynie leniuchy, natomiast zwolennicy prawdziwego wężowego trudu rozsłali się z tym światem przed ukończeniem 60 roku życia. W związku z tym nasz prawnikowie nawoływał do zaprzestania płacenia składek emerytalnych, bo po co z krwawicy pracowitych korzystać mają leniwi.

Konsekwencje przekonań Janusza Korwina —

Mikke będą co najmniej dwie. Po pierwsze — ma on z pewnością z głowy głosy wszystkich emerytów. Po wtóre — telewizyjna wypowiedź senatora in spe jest zapowiedzią „sepek”, którego fan prawnicy będzie musiał dokonać w przeddzień 60 rocznicy urodzin. Kłóż bowiem chciałby publicznie uchodzić za leniucha?

Druga gałąź, to polemika z wyborczymi hasłami programowymi opozycji, którą zaryzykował dziennik telewizyjny w niedzielę 14 maja. Polemika przebiegała pod tytułem „miliyjny strip-tease” i polegała na rozbieraniu przystojnego funkcjonariusza przed kamerami telewizji. Miał to symbolizować odrzucenie szubów publicznego z funduszy, czego domaga się „Solidarność”. Oporczy szortów, których nie pozabawiono funkcjonariusza pewnie ze względów obyczajowo-cenzuralnych, najbardziej podstawowym jego wyposażeniem okazały się podkoszulka i pałka, które odebrano mu na końcu. Ciekawe, czy opozycja zaakceptuje tę kolejność rozbierania.

J. Mazur

— Czy mogłaby nam pani pomóc — to były pierwsze słowa, którymi rozpoczął telefoniczną rozmowę młody człowiek — mieszkaniec w osiedlu „Światłowskiego — Wschód”, mówię w imieniu młodzieży tego osiedla.

Ponieważ nie chciał powiedzieć przez telefon o jakiej pomocy chodzi, zaplanowaliśmy spotkanie w ich osiedlu.

Przed blokiem czekała spora grupa młodzieży, co chwila dochodził nowi.

— Jest tu nas sporo, proszę państwa, chcielibyśmy coś zrobić, ale nie mamy warunków. Nie ma się gdzie spotkać i pogadać.

— Niech pani przejdzie się po osiedlu — dodaje dziewczyna — tylko bloki, chodniki i parkingi. Nie wspomnę o braku boiska z prawdziwego zdarzenia. Co tu można robić? Spółdzielnia wszystkie tereny przeznacza na parkingi.

— Jak pani nie wierzy, to proszę sprawdzić. Plac zabaw dla dzieci przy ul. Waryńskiego 10 również zlikwidowano. Była piaskownica, huśtawki, już ich nie ma. Wjechał spychacz i mamy jeszcze jeden parking.

— Chcielibyśmy zorganizować klub młodzieżowy w naszym bloku, jest wolna, nikomu niepotrzebna, wózków i sarnie. Mieszkańcy bloku zgadzają się na przeznaczenie tej pomieszczenia na klub. Zgodę wyrażali, z wyjątkiem jednej osoby, wszyscy.

Rozmowa najpierw chaotyczna, pomalutką wyjaśniała cel mojej wizyty.

Prosząc o pomoc, przeczuwali, że ich inicjatywa może natrafić na przeszkodę. Usiłowali mi wytłumaczyć, że naprawdę mają dobre intencje. Przekonać, że chcą po prostu zorganizować sobie czas wolny, jeżeli nikt wcześniej o tym nie pomyślał.

— Słuchajcie — dodawałam im nadzieję — przecież niczego nadzwyczajnego nie chcecie, myślę, że otrzymacie to pomieszczenie. Poczekajmy na odpowiedź Spółdzielni.

Rozmawialiśmy jeszcze chwilę, zachęcając moim optymizmem, matryli głośno.

— Sami pomalujemy, zrobimy dekorację, rodzice też nam pomogą popierać ten pomysł. Taki klub w bloku to fajna.

— Będzie się gdzie spotkać, już niedługo wakacje, mamy tyle do zrobienia.

Wizja własnego klubu stawała się realna. Zostawiam rozdyktowaną grupę umawiając się na następne spotkanie.

PREZES MA PRZED WSZYSTKIM RACJĘ

Po paru dniach dostarczyli mi odpowiedź Spółdzielni. Ważne, usłyszeliśmy pismo leży na moim biurku. Czytam w nim: „W odpowiedzi na pismo mieszkańców budynku przy ul. Waryńskiego 2 (III i IV kl. sch.) w sprawie przewidzenia pomieszczeń sarni i wózków do dyspozycji młodzieży dla celów dydaktyczno-rekreacyjnych — Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku informuje uprzejmie, że nie wyraża zgody na przejęcie pomieszczeń do celów proponowanych przez mieszkańców. Przypominamy jednocześnie, że sarnie i wózków przeznaczone są do użytku mieszkańców zgodnie z przepisami obowiązującymi w Spółdzielni. Nie przewidujemy też tworzenia nowych sekcji, ani też klubów, nowożeń sekcje sportowe, kulturalne oświatowe i inne już istniejące działają pod patronatem Rady Osiedla tak również Spółdzielnia Mieszkaniowa. Zapraszamy zatem młodzież z całego osiedla do udziału w zajęciach sportowo-rekreacyjnych i kulturalnych prowadzonych przez klub „Achilles”, TKKF „Zelir” jak również klub „Emka”. Bliższych informacji dotyczących działalności w/w sekcji udzieli może Administracja Osiedla nr 1.

(Dokończenie ze str. 1)

Trzymamy ciuki! Z przyjemnością odnotować należy również sukces ucznia klas Ib TM-5 Grzegorz Siedliskiego (prow. mgr inż. K. Czerniak, który zdobył I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie na Grafike Komputerową o tematyce kosmicznej. Konkurs ten został ogłoszony w IV Programie PR i Polskie Obserwatorium Astronomiczne.

Wśród wyróżnionych prac konkursowych w turnieju Kola Zakładowego SIMP WSK „PZL-Swidnik” w grupie pomocy dydaktycznej wyróżniono pracę „Model do pomiaru ciepła skrawania” (Grzegorz Szczepiński i Stanisław Sienkiewicz kl. Vb TMM — prow. mgr T. Paterek).

W grupie tej nagrodzono również pracę: Model napędu pneumatycznego (Grzegorz Żurawski i Szymon Brodzki kl. Vb — prow. mgr Z. Rudnicki), Układ okresowy

pięściaków (Tomasz Krasoń, Zbigniew Buśko, Andrzej Kowalczyk kl. Vb — prow. mgr T. Paterek) oraz Pompy hydrauliczne — ślady (Leszek Ciołek, Leszek Kowalczyk kl. III TM-3 — prow. mgr J. Tołbiński).

W grupie — użyteczna praca dyplomowa nagrodzona pracą pt. Przyrząd diagnostyczny (Grzegorz Piśka i Artur Koczka kl. Vb — prow. mgr T. Paterek).

Na liście nagrodzonych prac dyplomowych uczniów Technikum Mechanicznego dla Pracujących znalazły się: Model śmigłowca W-3 wraz z szablonami (Andrzej Biedun, Krzysztof Bogucki, Sławomir Bedliński — prow. inż. T. Kłoda), Tablice poglądowe — krzyżówki, testy do nauki na prawo jazdy Janusz Skiba, Krzysztof Dyszewski, Henryk Śniadowski, Tadeusz Pikuta, Anatol Sapko — prow. mgr Z. Rudnicki), Tablice poglądowe —

W związku z powyższym informujemy uprzejmie, że prosba mieszkańców w sprawie zezwolenia na utworzenie klubu młodzieżowego w budynku przy Waryńskiego 2 nie może być załatwiona pozytywnie. Podpisano: z-ca Prezesa Zarządu, mgr Jerzy Bronisz.

I tak urzędowym pismem i ważną pieczęcią przybłokowano marzenia osiedlowej paczki. Szkoła mi tych młodych ludzi, którzy już na samym początku swojego samodzielnego (nawet w tym małym zakresie) życia, napotykać na bariery, brak zrozumienia, nieufności. Ktoś dla własnego świętego spokoju, przewidując kłopoty, załatwił sprawę odmownie.

Czy jest sens pisanie o roli, kończących pomocy, popierania każdej cennej inicjatywy mającej na celu i tak dalej i tak dalej. To przecież ambitne programy, hasła chętnie głoszone — prawdy ogólne znane.

Co można jeszcze dodać, nie ponadto, że wózków i sarnie mimo ich przeznaczenia do użytku mieszkańców zgodnie z przepisami obowiązującymi w Spółdzielni — jak głosi pismo są w tej samej Spółdzielni wykorzystywane w inny sposób. I nie ma przeszkód (za zgodą mieszkańców) zmieniać ich funkcji w przypadku tworzenia prywatnych warsztatów, m. gazyń. Pozostaje więc pytanie, dlaczego nie można przekazać tych pomieszczeń młodzieży. Czy naprawdę to się nie opłaca. Nie chcę głosić prawd oczywistych, ale jak młodzież zaczyna się nudzić to nic dobrego z tego nie wynika, nawet dla samej Spółdzielni.

A komentarzem do całej sprawy, niech będą słowa jednego z rozmówców:

— To przecież blok spółdzielczy, wspólny, możemy chyba sami decydować o wielu sprawach, i o tym na co przeznaczymy nie wykorzystane pomieszczenie, jeżeli cel jest dobry.

Dodam tylko, że teoretycznie tak, ale praktyka...

Irena Wierchoś

LAUREACI WYSTĄPI!

znaki drogowe (Ireneusz Kasperowski, Marek Zagórski, Piotr Portko, Waldemar Dobrowolski — prow. mgr Z. Rudnicki), Transformator — stabilizacja napięcia (Jerzy Daniec, Andrzej Mazur — prow. inż. J. Szmid), Model wiertarki stołowej (Piotr Zapalski, Ryszard Sikora, Marek Winiarski — prow. inż. J. Szmid).

Wyrońniono dwie prace — Zestaw typowych noży tokarskich (Robert Flak, Krzysztof Góralski, Dariusz Paczyński — prow. inż. J. Skiba, oraz Model prasy hydraulicznej (Dariusz Pacholek, Mariusz Flis, Stanisław Opłiski, Mariusz Kozak — prow. inż. J. Skiba).

Przy końcu roku szkolnego 1988/89 w Zespole Szkół Technicznych — podkrośliśmy raz jeszcze — miłe akcenty. Radość na twarzach wielu uczniów, satysfakcja dla pedagogów i rodziców, rozgłos dla szkoły. (mk)

już wyobrażenie o panującej tu dyscyplinie i zwyczajach.

— Rzeczywiście obowiązują u nas regulamin — mówi kapitan pożarnictwa HENRYK SKOCZYŁAS — zastępca komendanta do spraw polityczno-wychowawczych — oparty jest na regulaminach wojskowych. Pelniący służbę strażacy mają pobudkę, zaprawę poranną, zajęcia szkoleniowe. Jednostka liczy 101 funkcjonariuszy pożarnictwa (w tym 3 kobiety). Większość pracuje w systemie 24 godziny służby, 48 w domu. Zmiana służbowa to zwykle 28 ludzi, czyli 4 sekcje gaśnicze.

Wyjścia powodowane są przeważnie wuduszeniem gdzieś na terenie zakładu, czerwonego przycisku. Zdarza się, że alarm jest fałszywy. Najczęściej przyczyną pożarów w przedsiębiorstwie bywa nieostrożność spawaczy, w mieście — roztargnienie gospodynie domowe zapominające o gotującym się posiłku.

spowodowanych wuduszeniem jedynego z przycisków alarmowych rozmieszczonych w różnych punktach WSK.

Kolejny pomysł to zmodernizowanie układu wodno-planowego w starze 244 i prace nad szczelnością zaworu głównego tychże samochodów, prowadzone wspólnie z Eugeniuszem Wyżskim. Ulepszone zawory pracują już dwa lata bez awarii. Ostatnie prace pozwoliły na wyposażenie samochodów średnich i ciężkich w akustyczną sygnalizację cofania. Najnowszy wynalazek okrywa jeszcze tajemnicą, której zachowanie wymaga prowadzone właśnie postępowanie patentowe.

Przyzwyczajaliśmy się już do obecności czerwonych samochodów, nie zawsze nawet reagujemy na sygnał alarmowy. I tylko

Zostać strażakiem

Przez otwarte drzwi garaży widać lśniące, wypielęgnowane maski kilku samochodów. Niektóre z nich liczą już po kilkanaście lat. Najwszechstronniejsze, najczęściej wyjeżdżające do pożarów są samochody wyposażone w środki wodno-planowe. Jednostka posiada również specjalistyczne wozy proskowe. Gaszenie następuje w wyniku załączonych reakcji chemicznej. Natomiast w śniegowym czynnikiem gaszącym jest dwutlenek węgla. Przy ich pomocy można gasić między innymi urządzenia elektryczne pod napięciem.

W Polsce nie ma producenta specjalizującego się w wytwarzaniu sprzętu pożarniczego. Jest to raczej produkcja uboczna, nie zawsze z zastosowaniem najnowszych rozwiązań technicznych. Wszelkie niedoskonałości wychodzą w działaniu, wymagając przeróbek i ulepszeń. W zakładowej straży rolę „złotej rączki” i człowieka, który wszystko potrafi, pełni kapitan Zbigniew Plecziński, oficer techniczny. Zaczął 7 lat temu instalując na podwoziu żuka agregat pianowy i proskowy. Powstał w ten sposób dodatkowy sprzęt pożarniczy używany do alarmów

raz w roku, właśnie w połowie maja przypominamy sobie o istnieniu pożarników. Wtedy przypada ich doroczne święto. Obserwujemy pokazy sprzętu, podziwiamy sprawność i szybkość.

Kilka dni temu byliśmy świadkami szczególnej gali. To właśnie Lublin wytypowany został jako miejsce centralnych uroczystości z okazji Dnia Strażaka. Dwunastu ludzi ze świdnickiej jednostki weszło w skład kompanii honorowej garnizonu lubelskiego. Na występie sprzętu pożarniczego wytypowano ciężki samochód gaśniczy, przystosowany do gaszenia dużych pożarów w zakładach pracy.

Odbyła się także promocja absolwentów Szkoły Chorałych Pożarników. W tym roku ukończyło ją 5 osób z ZZSP: Jolanta Woś, Stanisław Sawa, Bronisław Łagowski, Andrzej Wilkołazki i Henryk Adamczyk.

Również w maju obchodzone są Dni Ochrony Przeciwożarowej (21 — 27 maja) oraz Dzień Otwartej Strażnicy — 23 maja. Można wtedy przyjść, zobaczyć sprzęt, warunki pracy pożarników. Jest to szczególna atrakcja dla najmłodszych. Właściwie cały miesiąc przychodzi dzieci z przedszkoli i szkół, przymierzając holmy strażackie i oczywiście marząc by zostać strażakiem.

A. KONOPKA

„Ona mi pierwsza pokazała księżyc”...
K. I. Gałczyński

Serce Matki

Czy pamiętasz dzień swoich narodzin? Pierwszy krzyk jaki wydałeś po przyjściu na świat? I swoją bezradność, kiedy uważnie rozglądałeś się po olbrzymiej białej sali, szukając pomocy? I te dlonie, które tuliły ciebie do piersi? Były ciepłe, i pewnie dlatego, po raz pierwszy poczułeś, że jesteś bezpieczny. Ktoś brał cię na ręce, kołysał, a Ty choć nie bardzo wiedziałeś kto to, to jednak czułeś, że nie złego Ci się przytrafić nie może. I kiedy po raz pierwszy wypowiedziałeś słowa „ma-ma” — dzieląc je na sylaby, na twojej twarzy pojawił się uśmiech. Ona uśmiechała się także.

Po kilku latach, te same ręce, które kołysały Cię do snu, pielęgnowały Cię w chorobie. I mimo tego, że twarz twojej Matki nie była wówczas uśmiechnięta i promienna, a raczej — widać na niej było zmęczenie zmieszane z troską o twoje zdrowie, czułeś, że i tym razem żadne wichry i burze nie wygaszą miłości, jaka do Ciebie emanowała z Jej serca.

Dorastałeś. Przedszkole, szkoła, koleżanki i koledzy, nauczyciele. Radość matki z każdej wpisanej do dzienniczka pozytywnej oceny — smutek, ale i słowa pociechy po każdym niepowodzeniu. To dodawało Ci siły, wzmacniało poczucie bezpieczeństwa. I chociaż podświadomie czułeś, że Ona — Twoja Matka jest i będzie przy Tobie bez względu na to, co się jeszcze wydarzy, nigdy tak naprawdę nie dowiedziałeś się, co przeżywała, kiedy zdawałaś wszystkie twoje, jak ci się wówczas wydawało, „najważniejsze egzaminy”.

Dlatego w dniu Jej święta skłonił po prostu głowę, ucałuj Jej spracowaną dłoń. To będzie najwspanialszy gest. I nie zapomnij, że serce każdej Matki oczekuje takich gestów nie tylko w dniu Jej święta...

Marek Nowak

